



Głos Wągrowiecki

PRZEDPŁATA

wynosi kwartalnie 2,64 zł, miesięcznie 0,88 zł z odnośnieniem do domu 0,95 zł miesięcznie.

ADMINISTRACJA: Wągrowiec, Rynek nr. 14

OGŁOSZENIA

przyjmuje się za opłatą 6 gr od wiersza m/m 1-linowego, od wiersza reklamowego 12 gr.

Telefon nr. 126.

Wychodzi co środę i sobotę.

Nr. 85.

Wągrowiec, sobota dnia 2 listopada 1929.

Rok IV.

Wśród śniegów i lodów

Kalkutta, 30. 10. Ekspedycja podróżników niemieckich, którzy usiłowali wdrzeć się na szczyt Kaniajanga (Himalaja), wysokości 8 500 m., musiała dotarzyć na wysokość 7 450 m. zaprzestać dalszego wspinania się. Groźna lawina spadła na obozowisko, odrywając trzech ludzi z ekspedycji. Całą noc spędzili oni bez futer i ciepłych derek w szczelnie lodowcowej. Jeden z nich oślepił. Dr. Feigel rozchorował się ciężko wskutek odmrożenia.

Śmierć pod kołami parowozu

Warszawa, 30. 10. Na stacji Wesoła pod Rembertowem mieszkańcy Rembertowa — Gozdziak ze swoją 20-letnią córką wpadli pod parowóz w chwili, gdy przechodzili przez tor kolejowy. Oboje ponieśli śmierć natychmiastową.

Choroba królowej szwedzkiej

Sztokholm, 30. 10. Z Rzymu donoszą, iż stan zdrowia królowej szwedzkiej jest w dalszym ciągu bardzo zły. Królowa przebywa od pewnego czasu w willi swej „Svezia“ w Rzymie i nie opuszcza łoża. Płuca chorej są silnie zaatakowane chorobą.

Brak zwierzyny i ptactwa

W świecie myśliwych w roku bieżącym jest znacznie spokojniej, niż bywało w poprzednie lata. Przyczynia się do tego skrócony czas polowania, ograniczony ze względu na zanik zwierzyny.

Rogacze i jelenie zmieniły teraz rogi a nasad nowych, zdaniem myśliwych, jest nieszczęśliwy. W czasie polowania na kuropatwy stwierdzono znaczny ich ubytek; jest to objaw, występujący w ostatnich latach corocznie. Polowanie na zające rozpoczyna się dopiero 1 grudnia. Również obserwuje się w tym roku brak ptactwa błotnego. Na stawach i moczarach, gdzie bardzo często napotymano po kilkadziesiąt a nawet kilkaset dzikich kaczek, obecnie prawie się ich nie dostrzega.

W roku bieżącym zauważono dużą ilość jastrzębi, przybywających, zdaniem myśliwych, z dalekiej północy.

Niezwykły wypadek

Cronenberg (Nadrenja), 30. 10. Nauczyciel rysunków w tutejszej szkole realnej Knapp, chcąc uczniom lepiej wytłumaczyć zadanie, zabrał wzór rysunkowy i, objaśniając go, wychylił się przez okno, przyczem stracił równowagę i wypadł z trzeciego piętra na ulicę, zabijając się na miejscu.

Niezwykłe włamanie

Cieszyn, 30. 10. Po włamaniu żelaznej kraty w oknie, do kancelarii administracji dóbr państwowych w Pruchnie dostali się nieznanymi sprawcy i wynieśli kasę ogniotrwałą wagi około 100 kg., poczem w odległości około 1 klm. od miejsca włamania rozpruli kasę i zrabowali zawartość jej w kwocie około 500 złotych. Złodzieje zbiegli w niewiadomym kierunku, pozostawiając rozprutą kasę w polu.

Władze wdrożyły energiczne dochodzenia, celem ujęcia włamywaczy.

Zamach samobójczy

dyrektora banku

Wiedeń, 30. 10. Ubiegłej nocy w pewnym hotelu usiłował pozbawić się życia jeden z dyrektorów „Boden Credit Anstaltu“ Karol Krafft. Ciężko rannego przewieziono go do szpitala.

B. dyrektor Krafft z powodu fuzji „Boden Credit Anstaltu“, stracił posadę i otrzymał odprawę. Jak ustaliło dochodzenie wstępne, prowadził on ryzykowne spekulacje i poniósł straty, wskutek czego w ostatnich czasach znajdował się w ciężkiej sytuacji finansowej.

Dzień Zaduszny

A którzy w srogim padli boju
Niechaj odpoczną dziś w spokoju.

A kiedy w noc zaduszną wstaną,
Każdy promienny swoją raną,

W łachmanach każdy, jak w sobolach
Na radzymskich staną polach,

To ze łzą w oczach, śmiercią niemi
Ustami czarnej dotkną ziemi;

Owdzie otworzą się mogiły
Co się serdecznej krwi opily:

Oto wychodzą z nich bez liku,
Bohaterowie w groźnym szyku

I wokół patrzą czujnie, bacznie,
Czy się gdzie nowy bój nie zacznie?

Powstali czujni, wierni stróże,
Rany ich płoną jako róże,

Bo na bitewnych pól obszarze
Tak pracowali, jak żniwiarze.

Aż utrudzeni i pobladli
Wprzód zwyciężyli, potem padli.

O, dajże Ty im, dobry Chryste,
Odpoczywanie wiekuiste.

O, dajże Ty im, Panie Chryste
Odpoczywanie wiekuiste.

Wybrał Hakim-bej.

Bowiem sny mają niespokojne,
Czyli znów im trzeba iść na wojnę?

Bo w zimnym swoim leżą grobie,
Karabin mając wciąż przy sobie.

Niech wiatr nie wieje tam jesienny,
Gdzie leży żołnierz bezimienny.

Niech na nich złote pada liście
I niech im stroi grób złoście.

Potem ich biały śnieg otuli,
Bo leżą nadzy, bez koszuli.

A z wiosną jasną i błękitną,
Niech im na grobie kwiaty kwitną.

Takie czerwone, krwią oblane,
Jakbyś ich świętą widział ranę.

Lub na cichego grobu zbczy
Niech kwitną takie, jak ich oczy.

Niech wszystkie zlecą się skowronki
I jako srebrne dzwonią dzwonki.

Niech słowik na tym tylko grobie
Uwije ciche gniazdko sobie

I od wieczora do zarania
Ich drogie piosnki niech wydzwania.

Zagadkowa afera

Ciekawym wypadkiem zajmują się od szeregu dni poznańskie władze śledcze.

Przed trzema mniej więcej tygodniami ślusarz maszynowy, czasowo pozostający bez zajęcia, Kazimierz Kaspertowicz z Katowic (ul. Wojevodzka 6) poznał na dworcu tamtejszym pewnego mężczyznę. Po krótkiej rozmowie nieznanemu przybrał wobec bezrobotnego pozę dobrodzieja i przedstawił się jako właściciel fabryki fajansu i porcelany w Chodzieży, do których to zakładów poszukiwał maszynisty. W następnych dn. odwiedził on Kaspertowicza w domu w Katowicach, gdzie widział się z nim kilkakrotnie.

Nieznanemu, podający się za niejakiego Piechowicka, był niezwykle uprzejmy i hojny. Warunki, ofiarowane przez niego bezrobotnemu, były korzystne, gdyż wynosiły 350 zł miesięcznie. Po kilku dniach Kaspertowski ułożył plan wyjazdu do Chodzieży wraz z żoną. Nieznajomy zapłacił przejazd do Poznania II klasą i ulokował Kaspertowskich w hotelu „Continental“, ponosząc koszt utrzymania i mieszkania. W Poznaniu wychodził on z Kaspertowskimi po lokalach, regulując rachunki za przejazdy samochodami itp. Wyjazd zaś do Chodzieży naznaczył na późną godzinę dnia wieczorną. Odjazd poprzedziło spotkanie w „Esplanadzie“. Oprócz Kaspertowskich był tam rzekomy Piechowiak i dwóch innych mężczyzn. W czasie rozmowy telefonicznej, prowadzonej w kawiarni, Piechowiak zaklinał kogoś, aby nie sprawił mu zawodu. Następnie nieznanemu odwiózł Kaspertowskich samochodem na dworzec i pojechał z nimi w kierunku Chodzieży,

lecz tym razem w innym przedziale, zapowiadając poprzednio, że w Chodzieży na dworcu czekać będzie samochód, który przewiezie małżonków do jego willi. W Chodzieży rzekomy Piechowiak był bardzo zdenerwowany, gdyż spodziewany samochód nie przybył na dworzec.

Po pewnym czasie tajemniczy osobnik zaproponował żonie Kaspertowskiego, aby udała się z nim do przygotowanego dla nich mieszkania a Kaspertowskiego poprosił o zaczekanie na dworcu przy bagażu. Gdy jednak Kaspertowska sprzeciwiła się temu, tajemniczy osobnik, widząc, iż małżonkowie zaczynają go podejrzewać odszedł rzekomo do telefonu i więcej już nie wrócił.

Cała powyższa afera ma charakter niezwykle zagadkowy i wyswietlenie jej nasuwa duże trudności. Nieznajomy osobnik, który w niewiadomym celu sprowadził Kaspertowskich do Chodzieży, jak się okazało z pewnych szczegółów, był obeznany ze stosunkami tej miejscowości. Samochód marki „Opel“, rzekomo własność Piechowika, był widziany krytycznego wieczora na drodze do Chodzieży, gdzie się zatrzymał z powodu defektu. Nieznani zaś pasażerowie, których widziano w tym samym samochodzie w okolicy Ujścia, jechali częściowo bez światła. Rzekomy Piechowiak był dostatnio ubrany i rozporządzał znaczną sumą pieniędzy; jest on silnej tuszy, liczy 38—40 lat, wzrostu około 1,70 m.

P. Kaspertowski jest przekonany, że nieznanemu występował jako agent dobrze zorganizowanej i zakonspirowanej szajki handlarzy żywym towarem i usiłował uprowadzić jego żonę.

Krwawe porachunki sąsiedzkie

Warszawa, 30. 10. Pod Piotrkowem przy drenowaniu maj. Bujny pracowało kilku robotników ze wsi Krezna i Bukowa. Wracając do domu, robotnicy obu wsi posprzeczali się na tle robót drenarskich. Sprzeczka zmieniła się w kłótnię i bójkę.

Czterej robotnicy z Krezna, podnieceni nieustępliwością przeciwników, pobiegli do pobliskiej wsi rodzinnej, uzbili się w kłonicę i cepy i schowali się w krzakach na drodze, którą musieli iść robotnicy do Bukowa. Gdy ci podeszli, rzucili się na nich z nienacka, bijąc ich kłonicami a idący przodem niejaki Haładen otrzymał kilka

silnych ciosów kłonicą w głowę i padł trupem. Pozostali pobici i pokrwawieni zaczęli uciekać i dopadłszy wsi, skryli się w najbliższych chatach.

Zawiadomiona o zabójstwie policja przybyła na miejsce, aresztowała czterech napastników i umieściła ich narazie w areszcie na posterunku w Bujnach.

Gdy wiadomość o napadzie rozeszła się po okolicy udała się do Bujna ludność wsi Krzyżanowa, Sionki i Gąski i zebrawszy się przed posterunkiem policyjnym, zażądała wydania zabójców dla dokonania nad nimi samosądu. Policja z tru-

dem zmusiła zebrany tłum do rozejścia się, gromząc dwukrotnie użyciem broni. Późnym wieczorem przewieziono aresztowanych pod konwojem do Piotrkowa.

Bomba pod gmachem sądowym

Luksemburg, 30. 10. Pod jednym z okien pałacu sprawiedliwości znaleziono bombę. Przypuszczalnie chodzi tu o manifestację przeciwko trybunałowi, który ma sędzić zabójcę szefa kancelarii tutejszego poselstwa włoskiego.

Wojna domowa w Chinach

London, 30. 10. Wojska rządu nankińskiego rozpoczynają ofensywę przeciwko Fengowi pod osobistym dowództwem Ciang-Kaj-Szeka, który wyruszył na chińskiej kanonierce w kierunku Hankou. Równocześnie zarządzono wysłanie wielkich transportów wojsk w kierunku Hankou. Ciang-Kaj-Szek wydał odezwę, w której stwierdza, iż zamierzał wprowadzić zlikwidować spór z Feng-Ju-Sjangiem na drodze pokojowej, jednak obecnie zatarg ten zlikwidować można jedynie z bronią w ręku. W odezwie swej Ciang-Kaj-Szek wskazuje, iż przeciwko rządowi nankińskiemu zjednoczyły się grupy feodalów północy z komunistami.

Więzenie na sprzedaż...

nie w Polsce ale w Ameryce w stanie Mississippi Władze municypalne małego miasteczka amerykańskiego Manut Bayon w stanie Mississippi ogłosiły ostatnio, że tamtejsze więzienie wystawione zostało na sprzedaż, ponieważ od szeregu lat stoi pustką wobec zupełnego braku lokatorów. Podkreślić nawiąsem wypada, że ludność owego szczęśliwego miasteczka składa się wyłącznie z murzynów.

WYCHOWANIE FIZYCZNE I PRZYSŁ. WOJSKOWE

Strzelanie ostre Pow. i Wojsków

W niedzielę, dnia 27. X. br. odbyło się strzelanie ostre dla członków Tow. Pow. i Wojsków. Warunki były bardzo trudne, mianowicie: odległość 150 mtr. — 5 strzałów — leżąc z oparciem — tarcza bojowa: główka.

Najlepszymi strzelcami okazali się: pp. Zan-tow, Zborowski i Martyński.

Strzelanie dla przedpoborowych

W niedzielę, dnia 3. XI. br. odbędzie się na Strzelnicy Wągrowieckiej strzelanie szkolne dla młodzieży przedpoborowej. Początek o godz. 13-tej.

Wyniki tegoroczne w lekkoatletyce kobiet

Rok 1929 wykazał nowy postęp w kobiecej lekkiej atletyce. W Europie czołowymi państwami są Niemcy i Anglja, a za nimi idzie Francja, Holandja, Polska, dalej Szwecja, Austria, Belgja, Czechosłowacja itd.

Z krajów zamorskich najlepiej stoją Kanada, USA i Japonja. W sezonie tegorocznym najlepsze wyniki osiągnięto u nas w Polsce:

Bieg 100 mtr.: Walasiewiczówna 12,5 sek. (Kanada: 12,1 sek.)

Bieg 200 mtr.: Walasiewiczówna 26,6 sek. (Japonja 24,7 sek.)

Bieg 800 mtr.: Kilosówna 2,30,3 min. (Niemcy: 2,17,5 min.)

Bieg 80 m. płotki.: Schabińska 12,8 sek. (Anglja 12,3 sek.)

Skok wzwyż: Krajewska 1,55 mtr. (Holandja: 1,68 mtr.)

Skok w dal: Walasiewiczówna 5,50 mtr. (Japonja 5,73 mtr.)

Rzut kulą: Lewinówna 11,07 mtr. (Niemcy 12,85 mtr.)

Rzut dyskiem: Konopacka 37,45 mtr. (Niemcy 37,95 mtr.)

Rzut oszczepem: Lonka 35,11 mtr. (Francja 39,28 mtr.)

Odezwa!

Tymczasowy Komitet L. O. P. P. w Wągrowcu urządza w dniu 7 listopada br. w sali p. Podlewskiego o godz. 19,30

zebranie organizacyjne,

celem wznowienia działalności miejscowego Koła LOPP. oraz zjednania jaknajwiększej liczby nowych członków.

Odnośny referat wygłosi p. prof. Kozak.

Ze względu na doniosłość sprawy, która obchodzić winna żywotnie każdego Obywatela Państwa, wobec niebezpieczeństwa potwornych, niszczycielskich wynalazków, zagrażających życiu wszystkich obywateli bez różnicy stanu, wieku i płci i niepodległości co dopiero uzyskanej Ojczyzny, — Komitet uprasza jaknajszersze warstwy Szanownej P. T. Publiczności o gromadne przybycie na powyższe zebranie.

Komu Ojczyzna, istnienie własne i swych najbliższych są miłe, niech się zapisuje w poczet członków miejscowego Koła Ligi.

Z Rady Miejskiej

W ub. wtorek o godz. 6,30 odbyło się zebranie Rady Miejskiej pod przewodnictwem p. Gramsego. Po załatwieniu zwykłych formalności przystąpiono do sprawozdania z rewizji Kasy

Uśpieni w mogił cieniu

W czarnej otchłani, gdzie cisze martwe i senne — Snią wieczny, głuchy sen, gdy posągi kamienne Snią wieczny, smętny sen wśród cmentarnych kamieni W ponurym, cichym i ciemnym grobie uśpieni...

W ponurym grobie, jak w zamysleń oceanie Spią prochy ziemi cicho, spokojnie, nieprzerwane — Snią ból, żal, rozpacz, tęsknotę, smutek sierocy W pielgrzymiej drodze — do wieczności mglistych noc...

Tam w duchów świecie, gdzie ciemność bezbrzeżna tonie Spią cicho puchy w twardym, chłodnym ziemi łonie Spią tam popioły — w posągi zakłętę mary — W posągi zgasie — tchnienia wzruszeń i serc żary...

Omgłone duchy i szare widma cmentarne — Zakłętę, martwe — straszne gdyby ptaki czarne W zakłętym już śnie — w mogił pograżeni cieniu, W wieczystych mrokach ziemi, głazie czy kamieniu...

Tam w cichych grobach snią prochy wieczyste swe sny, A mogiły ich straszają braci tęskne lzy — I mogiły ich orzeźwia wiatru cichy szum, A wiew modlitw śle w Zaduszki rzewnie wiernych tłum...

I z czarnych mogił otchłani popioły ziemi Wołają z głębi z wicherów głosy ponuremi — Wołają z głębi: „Ach, weź, gdzie niebo gwiaździste, Weź na swe łono, coś nas wybawił, o Chryste!”

W czarnej otchłani, gdzie cisze martwe i senne — Snią wieczny, głuchy sen, gdy posągi kamienne — Snią wieczny, smętny sen, wśród cmentarnych kamieni, W posepnym, cichym i ciemnym grobie uśpieni...

Stefan Chojnacki.

Miejskiej za miesiąc wrzesień, które odczytał radny Przybylski, zaznaczając, iż Kasa znajduje się w jaknajlepszym porządku. Udzielono komisji rewizyjnej pokwitowania. Radny Stamber mówił, aby Rada Miejska przychyliła się do wniosku Magistratu o sprowadzenie urzędowego rewizora, któryby zbadał dokładnie stan gospodarki miejskiej. Wniosek ten przyjęto.

Przewodniczący odczytał list radnego Dłużniewskiego o rezygnacji z urzędu radnego. Rezygnację przyjęto do wiadomości.

Dalszym punktem obrad był protest pp. Pawlaka i Szwabińskiego przeciw unieważnieniu listy PPS. P. przewodniczący wyjaśnia, że lista ta została unieważniona z powodu umieszczenia na niej nieautentycznych podpisów. Po dyskusji odrzucono protest.

Następnie rozpatrywano sprawę protestu pp. K. Bonowskiego i M. Pazdowskiego jako mężów zaufania listy Nr. 2, przeciw zablokowaniu listy Nr. 3 z listą Nr. 4. Po dość długiej dyskusji nad tą sprawą protest przyjęto i przyznano liście Nr. 2 — 9 radnych a liście Nr. 3 — 3-ech.

Sprzeciw pp. Wiśniewskiego Józefa i Tylewskiego Henryka o unieważnieniu wyborów odrzucono z tego powodu, iż przez przyznanie liście Nr. 2 dziewięć mandatów, wniosek o unieważnieniu wyborów upada.

Odczytany przez zastępcę sekretarza pana Stambora protokół przyjęto, poczem w wolnych głosach mówił radny Walasiak o niezbyt pochlebnym stosunku w domie ubogich przy ul. Kcyńskiej i prosił, aby Magistrat łącznie z komisją mieszkaniową sprawę tę załatwił jaknajrychlej.

Następnie mówi radna Lepczyńska o załagodzeniu bezrobocia w okresie zimowym i prosi Magistrat, aby w jakikolwiek sposób sprawę tę załatwił. W nawiązaniu do tej sprawy wyjaśnia radny Wiśniewski, iż prawdopodobnie Wydział Powiatowy rozpocznie w przeciągu 14 dni budowę kilkunastu kilometrów szos powiatu naszego, przyczem znajdą nasi bezrobotni zatrudnienie. Prace potrwać, o ile nie będzie zbyt silnych mrozów całą zimą.

Na tem zakończyło się zebranie. Udział publiczności był bardzo liczny, co świadczy o zainteresowaniu się obywatelstwa nad obradami ojców naszego miasta.

Po zebraniu udała się Rada Miejska do elektrowni miejskiej celem zwiedzenia tejże. Pan burmistrz Kuchczyński oprowadza gości po odnowionej sali maszyn. Wspaniale reprezentuje się nowy motor 4-cylindrowy systemu Diesla, pędzony ropą naftową. Motor ten jest wyrobem polskiej fabryki motorów „Ursus“ w Warszawie i pracuje bardzo sprawnie w czym nie ustępuje wyrobom zagranicznym.

Na czasie

Z temi kobietami! Znow kobiety — powie niejedna czytająca ten artykuł. Pomimo to wróć do nich. Faktem stwierdzonym jest, że nie tylko w Polsce, nie tylko w Europie, ale na całym globie jest o wysoki procent więcej niewiast aniżeli mężczyzn. Cóż z tego wynika? Jak dawniej walka mężczyzny o kobietę — kochankę — żonę — tak teraz walka kobiet o mężczyznę — kochanka — męża. Każda prawie, chciałaby wyjść z domu, każda prawie, pragnie zażywać rozkoszy małżeńskich, tworzyć własne ognisko rodzinne, choćby już w najwcześniejszym wieku. Z drugiej jednak strony, pięć męska niezbyt szybko decyduje się na to „jarzmo“ małżeńskie, i stąd walka jeszcze sroższa. Cóż bowiem się dzieje? Zaledwie dziewczynka opuści mury szkolne, a nieraz i nie jeszcze, a już staje się podlotkiem, już spogląda w oczka mężczyzny, już zaczyna swój może dożywni bój o mężczyznę, już w nieraz smarkatym jeszcze umyśle snuje marzenia o miłości, gorsze bo o małżeństwie. Do czegoż to jednak doprowadzi? Młodość minie, młode życie prędko się zmęczy, zniszczy, a najgorsze to, że zostaje kiedyś może uroczą, lecz zbyt samotną dziewczynką starą panną, których i tak już w bród. Oj kobiety, kobiety!!

Stefan Chojnacki

36

Kapitałni Goście

powieść z bruku wągrowieckiego.
(Ciąg dalszy).

Biała ścieżka ulicy zastana śniegiem niby miękkim kobiercem wracali Kundzio i Wiktor do Józia. Śnieg sypał się i osiadał na przemokłych ich płaszczach. Wieczór był dość ciemny i nawet ponury. Na ulicach nie było widać ani żywej duszy.

Przed nimi stał w poświacie księżycy, ciemny las, o obielonych śniegiem konarach. Ogromny budynek w którym mieszkał Józio wyglądał jak góra śniegowa. Przez zamknięte szyby z głębi pokoju sycęło jakieś tajemnicze światło. Gdy postąpili jeszcze kilka kroków, zauważyli jak błyszcząły wyraźnie świeże ślady na białym puchu śnieżnym — prowadzące do stancyjki Józia. Opodal, zaszyła im Fredzio stojący przed domem na progu ręką jakieś niezrozumiałe, znaki sygnalizacyjne, z których domyślił się, że mają przedsięwziąć wszelkie kroki ostrożności.

— Na eksperyment? — zapytał ich Fredzio, gdy podeszli bliżej.

— Ma się rozumieć! — odpowiedział Wiktor — o panie kolego... chciał mówić dalej lecz Fredzio ręką nakazał mu milczenie. Romek targał swe włosy, marszcząc posępnie brwi, przesywał ponurem spojrzaniem swych kolegów.

— Koledzy, czy umiecie milczeć?

Skinieniem głowy zapewniali go z minami spiskowców. — Czy zgadzacie się na dzisiejszy eksperyment?!... Przytakiwali zwolna głowami podobni do

sedziów ogłaszających straszny wyrok.

— A więc zobaczcie moje „przedstawienie“!... Wszyscy skupili się bliżej, aby zobaczyć coś nowego, raczej ciekawego...

Józio spoczywał w olbrzymim łóżku osłoniętym dookola ubraniami i płaszczami przyjaciół...

Błękitny odbłask śniegu wśród nocy księżycowej wypełnił sypialnię. Niebo było szare zbliżone kolorem do Józioowego powleczenia, które zaś z kolei podobne było do smużek śniegu rysujących się na skrajach dachów.

Księżyc wciąż sunął naprzód i oblat światłem przez nigdy nie zasłonięte szyby okien część powierzchni pościeli — z ponad której królowała mała główka Józia osadzona na potężnym i muskularnym ciecie.

Zanurzył w pierzynę tuściutką brodę i krzyżując ramionami w piersiach zaciskał olbrzymie piastki w celu ochrony, pytał sennym głosem pełnym drżenia.

— Kto tam?... Co to znaczy?...

Zapanowała okropna cisza, wśród której Romek z flegmatycznym odparł spokojem:

— To ja twój szwagier!... Nie masz się czego obawiać... Baw się dalej... Przyjemności!

Romek z pośpiechem zabierał się do roboty i w przeciągu całego seansu nie przemawiał do nikogo ani jednego słowa.

Józio natomiast wdychał przeciągle, jęczał, rzeźił, a potem uspokajał się leżąc w półmroku wodząc bezprytomnymi spojrzeniami po nierozpoznanej sylwetce swego umiłowanego szwagierka Romka.

Wprawione zwolna przez Romka w ruch gesty Józia stawały się coraz gwałtowniejsze, spojrzenia bardziej krwiożercze. Przemieniały się w straszna

orgję. Józio okładał bezbronne grzbiety kolegów pięściami, zadając im ból dotkliwy. Darł za włosy, wykręcał członki, a wreszcie zmęczony padał na łóżko, obsypując ich gradem wyszukanych wymysłów i wyzwisk...

Uśmiech szczęścia i zadowolenia nie schodził z ust Romka, pił jego ordynarne słowa, jak najrozkoszniejszy napój...

Miała się właśnie rozpocząć ta niesamowita i nieodpowiednia tortura, nazwana przez samego wykonawcę „eksperymentem“.

— Mój zawód wymaga punktualności — oznajmił skromnie kolegom Romek. — Czy można już zacząć?

— Nie, nie poczekamy chwile, aż się cośkolwiek zciemni... Księżyc się zaraz schowa... wtedy będziemy okryci cieniem...

Romek chciał protestować, lecz rozważwszy wkońcu jego bezskuteczność siadł z gestem zniecierpliwienia... Zaczęła się rozmowa... Koledzy wpadli w trans zwierzeń. Najtajniejsze szczególiki życia, najskrytsze tajemnice zawiedzionych serc wylali na zewnątrz.

Józio leżał na łóżku pograżony w głębokim śnie. Na twarzy jego widniały ślady wyczerpania. Śniadowe jego policzki miały złote odbłaski. Wybiła godzina dwudziesta trzecia. Pokój był pograżony w mroku. Księżyc gubił się w gęstych zasłonach obłoków. Za każdym zaś silniejszym rozbłyskiem miesiąca ukazywała się lekko wychylająca postać Józia z pośród „prawdopodobnie“ niegdyś białej pościeli... Z łóżka zwieszało się jego „żelazne“ ramię o ściśniętej dłoni, którą Romek grubym sznurom przymocował do stołka.

(Ciąg dalszy nastąpi).

KRONIKA

KALENDARZYK

Sobota, 2 listopada. Dzień zaduszny.
Wschód słońca godz. 6,59. Zachód słońca godzina 16,22
Wschód księżycy godz. 7,25. Zachód księżycy godz. 16,42
Niedziela, 3 listopada. Huberta b. Sylwii.
Wschód słońca godz. 7,01. Zachód słońca godzina 16,20
Wschód księżycy godz. 8,38. Zachód księżycy godz. 17,08
Poniedziałek, 4 listopada. Karola b. Modesty.
Wschód słońca godz. 7,03. Zachód słońca godzina 16,19
Wschód księżycy godz. 9,48. Zachód księżycy godz. 17,41
Wtorek, 5 listopada. Zachar. Elżbiety.
Wschód słońca godz. 7,05. Zachód słońca godzina 16,17
Wschód księżycy godz. 10,52. Zachód księżycy godz. 18,22

Dzień 4 listopada wolny od nauki. Jak nam donosi Inspektorat szkolny w Wagrowcu w bieżącym roku dodatkowo dzień 4 listopada (poniedziałek) wolnym jest od nauki szkolnej.

Wolność Towarzystwo Powstańców i Wojaków Wagrowiec. W dniu 19 b. m. minęło 5 lat od założenia Towarzystwa Powstańców i Wojaków w Wagrowcu. Z okazji tej uroczystości obchodzi Towarzystwo w dniu 3 listopada b. r. skromny obchód. Zbiórka Towarzystwa w Starej Strzelnicy o godz. 8,30, poczem wymarsz na mszę św. do kościoła farnego. Po nabożeństwie uroczyste posiedzenie połączone z odczytem o gen. Kazimierzu Pułaskim. Na zakończenie uroczystości wspólna fotografia.

Wzywa się wszystkich członków Towarzystwa do gremjalnego wzięcia udziału w uroczystości.

Goście i sympatycy mile widziani. Zarząd.

W 11-tą rocznicę odrodzenia Polski. Z okazji przypadającej na dzień 11 listopada br. 11-tej rocznicy „odrodzenia Polski“ odbyło się w dniu 29 października w Starostwie zebranie organizacyjne dla uczczenia tegoż święta.

Na wstępie wybrano prezydium w składzie p. starosty dr. Rościszewskiego, p. dr. Moszczyńskiej, ks. kanonika Beyera, poczem postanowiono wydać odezwę do społeczeństwa. W dalszym ciągu obrad przyjęto program uroczystości, który obejmuje:

a) niedziela 10. XI. 1) popołudniu zawody strzeleckie o dwa puchary, nagrody przechodnie; 2) wieczorem o godz. 18-tej capstrzyk stowarzyszeń i organizacji przysp. wojsk.

b) poniedziałek 11. XI. 1) nabożeństwo w kościele farnym o godz. 9,30; 2) defilada stowarzyszeń i organizacji P.W. po nabożeństwie przed probostwem; 3) uroczysta akademja w auli gimnazjum męskiego o godz. 11,30.

Po omówieniu szeregu spraw technicznych połączonych z wykonaniem obchodu, wybrano komitet ściślejszy w osobach pp. dr. Rościszewskiego, dr. Kulińskiej, burm. Kuchczyńskiego, dyr. Schlingera, dyr. Wojnarowskiego, Magdziarza i por. Wańtowskiego, poczem zebranie zamknięto.

Stowarzyszenie Rezerwistów i byłych Wojskowych Rzeczypospolitej Polski. W sobotę, dnia 27. X. br. odbyło się w sali posiedzeń Strzelnicy Wagrowieckiej p. Rossy zebranie celem omówienia kwestji współpracy Organizacji P. W. i poszczególnych osób, mające chęć do pracy na polu P. W. i W. F., oraz utworzenia jednolitego frontu w akcji P. W. i W. F.

Na zebraniu byli obecni: p. starosta dr. Rościszewski przedstawiciel 61 p. p., obwodowy Kmdt. P. W. kpt. Umuński, Powiatowy Komendant P. W., por. Wańtowski, Komendant P. P. kpt. rez. Martini, kpt. rez. dr. Modrzejewski, prezes obwodowy Powstańców i Wojaków por. rez. Bonowski, i wielu innych panów.

Na przewodniczącego zebrania wybrano p.

Zaduszki

W listopadowe późne popołudnie, mgliste, pochmurne i ponure, siadłszy na fotelu w pokoju, wpatrywałem się uparcie poprzez okno na ulicę. Obok na biurku leżały czyste, białe arkusze papieru, a w rękę mem drżało pióro...

Pokój chłodny w dzień szary, pochmurny smętnie nastrojał całą psychikę... I tony ni rzewne ni radosne nie chciały zabrzmieć ze strun duszy, mimo, że wodzikem piórem, gdyby smyczkiem, lecz żaden ton, żadna nuta nie chciała zadźwięczyć — zamilkł instrument mej duszy, zamilkł w głąszy ostatnim akordem...

...I myśli, gdy wicher rozpierzchył gdzieś w dal, hen, po przestworzach, a rozkoszne marzenie malowało najwspanialsze obrazy i kształtowało najrozmaitsze, fantastyczne i baśniowe sceny.

Niebieski dymek papierosa snuł się kłębam po izbie i rozpylał w szarej nicości...

...Mimowolny rzut oka na fotografię umieszczoną na ścianie, rozbudził mnie ze złudnych i poetycznych marzeń krainy baśniowej — w szarym prozaicznym świecie...

...Z obrazka patrzyły na mnie radosne, uśmiechnięte twarzyczki młodzieńcze, z najradośniejszej zapewne chwili życia... w chwili bez troski, kiedy serce przepełnione było pełnym żarem młodości, niewyciężonym zapalem, pełnym czystych i nieskalanych idei, kiedy dusze rwały się do lotu w podniebne szlaki, gdyby orły „gdy poczują moc swych skrzydeł“...

Wszyscy dziś — rozproszeni są po „świecie“ — przestrzeń daleka nieznaną odłącza ich od siebie —

kpt. rez. Bartscha z Ochodzy, zaś na ławników pp. Wojnarowskiego i Stasiaka. Przebieg zebrania był spokojny i poważny, a obrady prowadzone rzeczowo.

Wynikiem obrad było utworzenie Koła Stowarzyszenia Rezerwistów i byłych Wojskowych Rzeczypospolitej Polski. Do zarządu wybrano przez tajne głosowanie nast. panów: 1) mjr. Goetzendorf Grabowskiego (prezes), 2) kpt. rez. Bartscha (I. wiceprezes), 3) por. rez. Bonowskiego (II. wiceprezes), 4) por. rez. Górskiego (sekretarz), 5) prof. Wojnarowski (skarbnik), 6) asystent pocztowy Mielcarek (księgowy), 7) kpt. rez. dr. Modrzejewskiego, 8) por. rez. Skibińskiego, 9) ppor. rez. Łuszczewskiego. Na zastępców zostali wybrani pp. 1) prof. Kempf, 2) prof. Kozak, 3) prof. Olszewski, 4) chor. w s. s. Maniawski, 5) ppor. rez. Szafirski.

Do Komisji rewizyjnej zostali wybrani pp. 1) mjr. rez. Hoppe, 2) kpt. rez. dr. Rawicz-Kolański, 3) kpt. rez. Bernsdorf-Melanowicz, 4) prof. Stasiak, 5) prof. Jackowiak, jako zastępcy pp. 1) sekr. miejski Górny, 2) Dziewięcki Henryk, 3) Kmdt. P. P. kpt. rez. Martini.

Do Komisji balotującej zostali wybrani: pp. 1) starosta dr. Rościszewski, 2) plk. rez. Stablewski, 3) mjr. rez. Goetzendorf-Grabowski, 4) kpt. rez. Bartsch, 5) por. rez. Skibiński, 6) kpt. rez. Martini, 7) prof. Wojnarowski, jako zastępcy pp. 1) asystent pocztowy Mielcarek, 2) mjr. rez. Hoppe, 3) prof. Stasiak, 4) prof. Jackowiak, 5) prof. Olszewski.

Do Koła Stow. Rez. i b. Wojsk. Rz. Polski mogą należeć: oficerowie, podoficerowie i szeregowcy rezerwy wojsk polskich, oficerowie, podoficerowie i szeregowcy w stanie spoczynku, popołitego ruszenia i inwalidzi wojsk polskich, narodowości polskiej, pozatem mogą należeć do Koła w charakterze nadzwyczajnych członków: oficerowie zawodowi wojsk polskich, rodziny zwyczajnych członków stowarzyszenia, osoby postronne oraz instytucje, które dały dowód szczególnego zainteresowania się rozwojem stowarzyszenia.

Sprawa Jakubowskiego. Sensacyjnie i głośno reklamowana sztuka „Sprawa Jakubowskiego“, którą uszczęśliwia Teatr Objazdowy Warszawski, różne miasta Wielkopolski, była również u nas wystawioną w ub. poniedziałek. — Niestety, na obecnych sztuka ta nie wielkie wywarła wrażenie, lecz przeciwnie, stwierdzić można, że przedstawienie to ujemnie wpłynęło na widzów. Cały stek brudów moralnych, jaki tam jest nagromadzony, działa wręcz szkodliwie, zwłaszcza na młodzież, która przeważnie najliczniej na przedstawieniu uczęszcza. A jeżeli celem sztuki tej ma być budzenie sympatji dla niewinnie skazanego Jakubowskiego, to i pod tym względem skutek musi być zupełnie przeciwny. — Lepiejby naprawdę było, gdyby takiej „sensacyjnej sztuki“ wogóle nie przyswajano literaturze i teatrowi polskiemu, pozostawmy ją Niemcom. Dotychczas narzekano na kino, że szerzy demoralizację, nie sprowadzajmy więc do tego poziomu i teatru.

Od Komitetu Tow. Opieki nad Grobami Bohaterów w Gnieźnie otrzymaliśmy następujące pismo:

Po wielkich i niebawomych w dziejach ludzkości krwawych zmaganiach się narodów, w zgiełku bitewnym na licznych pobojowiskach, wyrosły w poszczególnych miejscowościach dziesiątki mogił Bohaterów, poległych za Wolność i Zjednoczenie naszej Ojczyzny. Mogiły te, częstokroć zapadłe i zachwaszczone, pozostają zapomniane...

Czyż o mogiłach naszych bohaterów, którzy w pamiętnym Powstaniu Wielkopolskim, krwią swą serdeczną znaczyli szlaki Strzelna, Inowrocławia, Złotnik, Szubina, Znina, Rynarzewa, Sa-

i bodaj wąpć należy, czy kiedy spotkają się wspólnie w takim samym stanie „in gremio“?... Bodaj, czy tylko poszczególni ze sobą się zobaczą?... O nigdy zapewne!... Daleka „Przestrzeń“ i ten znikomy nieublagany „Czas“ — rozłączył ich ze sobą... Ten nieublagany, bezpowrotny „Czas“...

...Każdy dzień, każda godzina, minuta, sekunda, wybita razem uderzeniem serc ludzkich pierzcha, bezpowrotnie w zamierzchłość, tonie w nieskończonym oceanie, w niezgłębionej przepaści — przeszłości...

...Nagle ciche z początku dobiegły mych uszu dźwięki dzwonów, a z nimi jakaś rzewna i smętna melodia... Dzwony były bez przerwy, a ciemny tłum ludzi wylał się gdyby bezgraniczne morze na ulicę... I niby cichy szum morza, rozgrał się głuchym, przytłumionym hukiem fal — modlitewną pieśnią z roztekniionych warg, sere żarem zięjącym, w wulkanicznych wybuchach, gdy krateru — piersi...

...I płynęła cicha, rzewna pieśń:

„Dzień on dzień gniewu Pańskiego“...

Dzwony były coraz potężniej, śpiew spotężniał z cichego szumu w istny huragan świszczący, jakiś groźny, ponury i złowieszczy, a nastrój imaginacyjny dopełniały podobne wyrazy:

„O jak wielki strach tam będzie,
Gdy sam Bóg na tron zasiądzie
I roztrząsać wszystko będzie“...

Płynęła wzdłuż murów ulicy i odbijała się choć stłumionym lecz setnym echem, powolna, smętna, ponura pieśń żałobna — i posuwał się orszak długi, żałobny i nieskończony

„Idą posepni a grają im dzwony“...

mokłesk, i Rud i przyczynili się swą krwią serdeczną do zcementowania prastarych ziem Piastowych z Macierzą... wolno nam zapomnieć?

Czy nie należy zająć się niemi, aby prochy bohaterów w nich spoczywające znalazły pełne uszanowanie współczesnych, dla których wywalczyli Ojczyznę wolną i niepodległą?

Liczny zastęp heroicznym synów ojczyzny z garnizonu gnieźnieńskiego legł tam do wiecznego snu, a cmentarz św. Piotra w Gnieźnie tworzy osobny Akropol w liczbie 52-uch bohaterów, których pamięć w duszy każdego Polaka winna nie wygasnąć.

Zbliża się dzień, w którym myśl wszystkich żyjących zwraca się z uczuciem pietyzmu oraz w smętnem rozpamiętywaniu ku drogim, nigdy nie zapomnianym Zmarłym. Melancholijne memento staje nam przed oczyma i gorące błagalne modły wnoszą się z bolesnych ołtarzy serca do wyżyn Wszechmocnego o wieczny mir dla dusz stąd odeszłych. W kwiaty bezwonne, ostatnie i rdzawą zieleń przystrajają się mogiły cmentarne a o zmierzchu zapłoną na nich tysiące migotliwych światełek jako wyraźny symbol niewygasłej pamięci dla nieżyjących, a jednak tak bardzo nam bliskich.

Wobec nadchodzącego Święta Umarłych, pamięć poległych żołnierzy winna godnie być święcona. Dlatego Gnieźnieński Komitet Tow. Opieki nad Grobami Bohaterów przystąpił i w tym roku do kontynuowania podjętej pracy, aby groby naszych Bohaterów przybrać w szaty godne krwi ich przelanej. Apelujemy do społeczeństwa Wielkopolskiego, które dało niezbitę dowody swej ofiarności na cel tak piękny, szlachetny i wzniosły, aby raz jeszcze zadokumentowało, że pamięć, o poległych bohaterach naszych jest każdemu droga.

Niechaj zapomniane mogiły bojowników za świętą sprawę narodową ożywią się kwieciami i zielenią.

Wszelkie datki na ten cel przyjmuje redakcja naszego pisma, oraz sprzedaje bony w cenie 20 gr.

Ferje Bożego Narodzenia. Minister oświaty wydał zarządzenie do kuratorów szkolnych, aby w roku bież. ferje Bożego Narodzenia w szkołach wszystkich kategorii rozpoczęły się w dniu 21 grudnia w sobotę po lekcjach a skończyły 2 stycznia 1930 r.

Święto niepodległości w szkołach. W dniu święta niepodległości 11 listopada nie odbędą się lekcje i wykłady w szkołach powszechnych, średnich i wyższych.

Zamieniony parasol po posiedzeniu w Starostwie dnia 29. 10. rb. odniesiono z powrotem i złożono u woźnego, gdzie można go odebrać po zwróceniu parasolu mylnie zabranego.

RUCH TOWARZYSKI

Cześć sportowi! Zbiórka wszystkich członków K. S. „Nielba“ w niedzielę, dnia 3 listopada o godz. 1-ej po południu w strzelnicy p. Rossy, celem przeprowadzenia ćwiczebnego strzelania. Ze względu na ważność sprawy udział wszystkich członków obowiązkowy. Zarząd.

Zebranie Kółka Rolniczego Wagrowieckiego odbędzie się w przyszłą niedzielę, dnia 3 listopada b. r. o godzinie 12,30 w południe w sali p. Wierzejewskiej, na które członków uprzejmie zaprasza Zarząd.

Zebranie Kółka Włościanek w Wagrowcu odbędzie się w niedzielę, dnia 3 listopada br. zaraz po nabożeństwie w salce poklasztornej, na które uprzejmie zaprasza Zarząd.

Tam w cichych grobach śpią snem wiecznym rodzice, bracia nasi, krewni, znajomi, przyjaciele... W zimnych mogiłach spoczywają szczątki martwe najdroższych zapewne nam osób... Śpią snem twardym, snem niezłomnym, snem wiecznym...

...O straszna... straszna chwila taka... straszna chwila rozłąki, okrutny ten moment... ach okrutna, straszna i bezlitosna nawet myśl, wspomnienie...

...Taka straszna, to musi być — okrutna, bezlitosna, ponura ta chwila, ten moment...

„W mogile ciemnej śpisz na wieki“...

„Na wieki“ — Jaka to nieskończona przepaść, przepaść nieprzebyta, niezgłębiona...

Przykro na zawsze opuszczać ten padoł, na zawsze, ach na zawsze już... na wieki...

Siedziałem długo zagłębiony w fotelu, a myśli czarne i tęskne snuły swoją nić pajęczą, nić przebarwną choć ponurą, — i pióro drżało w mem rękę, a papier pozostał nadal czysty, nietknięty... Bo dusza rozdzwiewała się hymnem najpoetyczniejszej pieśni — rozegrała się pieśnią rzewną, smętną i potężną — pieśnią, której akompanjowały żałobne tony dzwonów...

...A kiedy skreśliłem pierwsze litery na papierze, czarowna melodia umilkła, złuda rozwiła się we mgle rzeczywistości — a z nią temat i pieśń „O dniu zadusznym“...

Nic nie napisałem, tylko zagłębiony w fotelu wpatrywałem się uparcie poprzez okno na orszak żałobny i słuchałem jak grały dzwony...

Stef. Chojnacki.

Baczność Inwalidzi Cywilni! Zebranie Zw. Inwalidów Cywilnych oraz wdów, sierot i starców odbędzie się w Wągrowcu w niedzielę, dnia 3-go listopada rb. o godzinie 1-iej w sali Strzelniczy p. Zjawiańskiego, przy ul. Strzeleckiej.

Na porządku dziennym ważne sprawy. Przybycie zatem wszystkich inwalidów cywilnych jak wdów, sierot i starców jest konieczne. Zarząd.

Notowanie giełdy płodów

Rolniczych w Poznaniu z dnia 30. 10. 1929 r.

Cena za 100 kg	od zł—do zł
Żyto	22,50—23,00
Pszenica	34,75—36,75
Jęczmień przemiałowy	25,00—26,00
Jęczmień browarowy	26,00—29,00
Owies	21,50—23,50
Mąka żytnia 70% wł. w stand.	00,00—34,50
Mąka pszenna 65% w work.	54,00—58,00
Otręby żytnie	15,50—16,50
Otręby pszenne	17,50—18,50
Rzepak	70,00—74,00
Groch Viktoria	50,00—57,00
Groch Folgera	42,00—47,00
Słoma luźna	3,20—3,50
Słoma prasowana	4,20—4,50
Siano luźne	8,00—9,00
Siano prasowane nadnoteckie	10,00—11,00

Notowanie giełdy

Bank polski płać dnia 30 października 1929 r.

Dolary amerykańskie	8.84—8.85
Dolary kanadyjskie	8.72
Funty angielskie	43.33
Franki szwajcarskie	172.13
Franki francuskie	34.99
Marki niemieckie	211.53
Gułdeny gdańskie	173.25
Gułdeny holenderskie	358.33
Korony czeskie	26.30
Korony szwedzkie	238.59
Korony norweskie	238.01
Szylingi austriackie	124.81
Marka srebrna	0.79
Rubel złoty	4.5869
Rubel srebrny	2.50

Targowica Miejska

Urzędowe sprawozdanie targowe Komisji Notowania Cen
Poznań, dnia 29. 10. 1929 r.
Płacono za 100 kg. żywej wagi za: w złotych

BYDŁO:

W oły:	
Pełnomięsiste, wytuczone nieoprężane	000—000
Mięsiste tuczone młodsze do lat 3	150—000
Mięsiste tuczone starsze	000—000
Miernie odżywione	000—000

Buhaje:	
Wytuczone pełnomięsiste	156—160
Tuczone mięsiste	140—144
Nietuczone, dobrze odżywione starsze	128—124
Miernie odżywione	110—116
Krowy:	
Wytuczone pełnomięsiste	160—166
Tuczone mięsiste	140—150
Nietuczone, dobrze odżywione	120—126
Miernie odżywione	080—100
Jałowice:	
Tuczone mięsiste	140—150
Nietuczone, dobrze odżywione	120—130
Miernie odżywione	100—110
Młodzież:	
Dobrze odżywione	116—110
Miernie odżywione	100—107
Cielęta:	
Najprzedniejsze cielęta wytuczone	220—230
Tuczone cielęta	200—210
Dobrze odżywione	190—170
Miernie odżywione	160—000

OWCE:

Wytuczne, pełnomięsiste jagnięta i młodsze skopy	150—140
Tuczone starsze skopy i maciorki	120—126
Dobrze odżywione	116—110
Miernie odżywione	104—100

ŚWINIE (TUCZNIKI):

Pełnomięsiste od 120 do 150 kg. żywej wagi	260—268
Pełnomięsiste od 100 do 120 kg.	250—258
Pełnomięsiste od 80 do 100 kg.	238—246
Mięsiste świnie ponad 80 kg.	224—232
Maciory i późne kastraty	210—220
Świnie bekonowe	224—232

Kto przechowuje pieniądze

w domu naraża się na kradzież lub spalenie
i traci niepotrzebnie na odsetkach.

Złóżcie zatem każdy zbędny złoty w naszym banku, a unikniecie niebezpieczeństwa, ponadto otrzymacie procent aż do 11% w stosunku rocznym. Oszczędzający ma pierwszeństwo do pożyczki.
Skarbonki oszczędnościowe wypożyczają bank bezpłatnie.

BANK LUDOWY W GOŁAŃCZY

Spółdz. z nieogr. odpow.

Oddział w Szamocinie, ul. Paderewskiego 6.

Zastępstwo Banku Polskiego dla inkasowania weksli.

Miljonowe gwarancje — 3 nieruchomości — Rach. w P. K. O. 201.125.

147

Rozkład jazdy autobusowej

na linii

Łekno — Wągrowiec — Margonin — Chodzież

6,30	12,00	odj.	Łekno	przyj.	11,20	18,30
7,00	12,15		Wągrowiec		10,45	17,15
7,40	13,30		Margonin		8,55	16,30
8,10	14,00	przyj.	Chodzież	odj.	8,30	16,90

136

A. Laskowski.

Klemens Baranowski - Skoki

Ślusarnia i warsztat reperacyjny.

Wykonuje wszelkie reperacje maszyn rolniczych, jak: młocarnie szerokomłotne, pomp, motorów, parników i t. d. * * * * *

—:0:—

Dział reperacji rowerów i wirówek.

Wykonanie solidne. Obsługa skora.

149 Ceny bardzo przystępne.

Specjalność: Autogeniczne spawanie i tokarnia.

KASTRATOR OGIERÓW

z długoletnią praktyką zagranicą i w kraju.
Specjalność: kastrowanie netrów-ogierów.
Za kastrowanie daję wszelkie gwarancje.
Ceny: od 1—2 lat 15 zł, od 2—4 lat 20 zł,
od 4 lat i t. d. 25 zł.

Michał Szliva, Wągrowiec
51 Janowiecka 68. Telefon 138.

Nowootworzony skład fabryczny mebli wyściętanych

ulica Szeroka 9 — wchód z ul. Klasztornej
poleca Szan. Publiczności miasta i okolicy w wielkim wyborze: garnitury klubowe, kanapy, fotele, leżanki, materace tylko własnego wyrobu pod gwarancją trwałego wykonania. Obfity wybór w dywanach różnej wielkości, dywaników, chodników, narzut, serwet, łóżek żelaznych i metalowych z największych fabryk krajowych.

Na czas jesienno-zimowy polecam:

chodniki kokosowe na schody, kurytarze, przedpokoje, do biur bardzo trwałe i praktyczne w różnych kolorach i deseniach, linoleum do wykładania całych pokoi i stopni w różnych gatunkach.

Marceli Zdrojewski

Główny skład — Gniezno, ulica Farna 2.

152

Płaszcze męskie, jupy, swetry, kostjumy, suknie, pończochy, skarpetki oraz wszelkie trykoty zimowe po cenach najniższych w wielkim wyborze poleca
Józef Lis -- Wągrowiec
ulica Pocztowa 11, dawn. F-a Kalinowscy.

134

500 sztuk morwy białej po 20 gr. sztuka sprzeda
Stępiński, Janowiecka 34

Bilety wstępu

do ogrodu, na zabawy, przedstawienia stale na składzie.
Drukarnia W. Kubanka w Wągrowcu.

Oliwy do maszyn, smary na osie, tran do szorów, benzol, sól czerwona i do lizania dla bydła. Artykuły fotograficzne, kosmetyczne, chirurgiczne, chemikalja, farby, pokosty, lakiery, klej, szelak, na muchy „Flit“ i muchołapki poleca

„DROGERJA POD GWIAZDĄ“ właśc. Józef Szudziński
103 Wągrowiec, Pocztowa 2. : Telefon 158.

Tamże znajduje się Składnica Pow. Kasy Chorych.